GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6910. Lwów, piątek, 7 grudnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz 50.000 Mk. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Walka z hazardem we Lwowie.

Nowi prezesi Dyrekcji kolej. w Małopolsce.



ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

Dziecino moja o prezent nie wołaj
I z pod poduszki wyjm puste rączęta.
W tym roku skąpym jest Święty Mikołaj
I dla bogatych tylko ma prezenta.

Mąka w drożyźnie wciąż prześciga siebie,
Cłem obłożono import smakołyków
A więc w tym roku wypieczono w niebie
Tylko znikome zasoby pierników.

Z rózgami także dosyć ciężkie sprawy.
Nie mamy! Kupiec woła nieuprzejmie,
Bo cały zapas poszedł do Warszawy
Na posłów, którzy śpiewają tam w Sejmie.

Nęcą tak wódki u Riedla Edmunda
I owe wina z przesławnym bukietem,
Cóż kiedy dzisiaj taka jedna funda
Zachwiać potrafi miesięcznym budżetem.

A więc dziecino o prezent nie wołaj
I z pod poduszki wyjm puste rączęta.
W tym roku skąpym jest Święty Mikołaj
I dla bogatych tylko ma prezenta.

Nemo.

Wypłata dodatków urzędniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. grudnia.

Prezes Rady Min. Witos polecił wydać rozporządzenie w sprawie wypłaty ewentualnej różnicy, jaka przysługuje urzędnikom państwowym z tytułu wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej w okresie czasu od 1. października do chwili obecnej

OBYWATELSTWO POLSKIE W B. ZABORZE ROSYJSKIM.

Warszawa, 5. grudnia.

(M.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej omawiano wniosek nagły posłów Grünbauma, Hartglasa i tow. (Koło żydowskie) w sprawie **obywatelstwa polskiego osób zamieszkałych w b. zaborze rosyjskim** po wejściu w życie traktatu wersalskiego. Wybrano podkomisję, złożoną z posłów: Erdmana (PSL.), Bittnera (Chd.), Zwierzyńskiego (ZLN.), Grünbauma (Koło żyd.) i Taraszkiewicza (Białorus.), która to podkomisja w porozumieniu z min. spraw zagranicznych i z ministerstwem spraw wewnętrznych **ma przedstawić faktyczny stan prawny** sprawy do 6 tygodni.

Referat w sprawie **projektu ustawy prasowej** powierzono p. Petryckiemu (ZLN.), zaś korreferat w tej samej sprawie posłowi Czapińskiemu (PPS.).

WIELKI SKANDAL Z „OŚWIATĄ CZESKĄ".

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 5. grudnia.

(J.) Ołomuniecki dziennik „Naszyniec" podaje nowy skandal na tle stosunków na Słowaczyźnie. Mianowicie poseł słowacki dr. Budaj wykazał, że **władze czeskie wydają in blanco świadectwa gimnazjalne**, które następnie wystawiane są na nazwiska rozmaitych osobników narodowości czeskiej przeznaczonych do służby na Słowaczyźnie. W ten sposób na Słowaczyźnie **na stanowiskach nauczycieli nawet gimnazjalnych znajduje się obecnie cały szereg osób bez żadnego wykształcenia, jak fryzjerów, woźnych itp.**

Rząd sow. nie dotrzymał zobowiązań!

NIE ZWRÓCIŁ SZEREGU OBJEKTÓW, ANI NIE ZAPŁACIŁ 30 MILJONÓW RUBLI ZŁOTYCH. — POLSKA NIE MOŻE Z TEGO TYTUŁU PONOSIĆ STRAT. — RZĄD POCZYNI ENERGICZNE KROKI CELEM ZREALIZOWANIA ZOBOWIĄZAŃ.

Warszawa, 5. grudnia.

(M.) Komisja spraw zagranicznych uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu rezolucje w związku z wykonaniem **traktatu ryskiego.** Nastąpiło to po wysłuchaniu **sprawozdania** prezesa delegacji polskich w komisjach mieszanych reewakuacyjnej i specjalnej p. **Olszewskiego,** oraz prezesa polskiej delegacji do spraw repatrjacji w Moskwie p. **Tyszki.**

Rezolucja pierwsza w dziedzinie komisji specjalnej stwierdza, że **prace tej komisji** mimo ustalonego w traktacie ryskim dwuletniego terminu, który minął 7. października br. **nie zostały dotąd ukończone.**

Rząd sowiecki nie zwrócił dotąd Polsce szeregu objektów

dużej wagi państwowej, do zwrotu których zobowiązał się rząd sowiecki, zwrócił dotąd **bardzo drobną część zakładów przemysłowych,** zaś trudności techniczne stawiane przy samym odbiorze tego mienia **uniemożliwiają faktyczy zwrot.** Dotąd rząd sowiecki niezapłacił raty kosztowności za tabor kolejowy, ani

nie zapłacił 30 miljonów rubli złot.

tytułem aktywnego udziału ziem Rzplitej Polskiej w życiu gospodarczem b. imperjum rosyjskiego, których termin płatności **upłynął 30. kwietnia 1923.**

Dotychczasowe uchylanie się rządu sowieckiego od wykonywania zobowiązań traktatowych, **spowodowało ogromne**

straty, których państwo polskie ponosić nie może

wobec tego komisja spraw zagranicznych **wzywa rząd, aby przedsięwziął ze swej strony wszelkie kroki zmierzające do zapewnienia wykonania przez sowiety zobowiązań traktatowych.**

Komisja budżetowa wobec expose min. skarbu.

Warszawa, 5 grudnia.

(M.) Komisja budżetowa odbyła dziś posiedzenie, na którem odbyła **dyskusję nad expose ministra skarbu.** W tej dyskusji zabierali głos posłowie Romocki (CHD.), Pączek (PPS.), Rosmarin (Koło żyd.), Ostrowski (PSL.), Chądzyński (NPR.), Wasinczuk (Klub ukr.) i Jarosiński (CHN.).

Po wyczerpaniu dyskusji **min. skarbu udzielił szczegółowych wyjaśnień i** odpowiadał na zadawane pytania i podniesione zarzuty. **Wniosek socjalistyczny w sprawie przejścia do porządku dziennego nad projektem budżetu z powodu jego nierealności odrzucono,** natomiast uchwalono wniosek tej treści:

„Po wysłuchaniu expose ministra skarbu i po przeprowadzeniu dyskusji generalnej w sprawie preliminarza budżetowego na 1924 rok, komisja budżetowa **przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia oddzielnych części tego preliminarza budżetowego**

Poseł Chądzyński (NPR) oświadczył w dyskusji, że zajmując stanowisko krytyczne w stosunku do planów ministra skarbu i polityki rządu uważa, że rezolucja proponująca przejście do porządku dziennego nad planem ministra skarbu, związanym z budżetem, **byłaby skierowana nietylko przeciw rządowi, ale także przeciw państwu,** wobec tego **klub NPR. za wnioskiem socjalistycznym głosować nie będzie.** Następnie wobec zrzeczenia się przez p. Jarosińskiego referatu budżetu min. rolnictwa przydzielono ten referat p. Żółtowskiemu (CHN).

Nowy prezes dyrekcji kolej. we Lwowie.

Warszawa, 5. grudnia.

(J.) Ostatecznie **potwierdza** się **wiadomość,** że na miejsce dotychczasowego prezesa dyrekcji kolejowej w Stanisławowie p. **Hory,** który podał się do emerytury, powołany będzie obecny prezes dyrekcji kolejowej p. inż. **Barwicz,** zaś prezesurę dyrekcji lwowskiej obejmie dotychczasowy prezes dyrekcji krakowskiej p. **Prachtel-Morawiański.** Wreszcie w miejsce tego ostatniego powołany ma być podobno inż. Niebieszczański z min. kolei w Warszawie.

KIEDY JEST DOPUSZCZALNA REWIZJA OSOBISTA?

Warszawa, 5. grudnia.

(M) Na komisji [illegible]owej omawiano poprawki senatu [illegible] uchwalonej przez Sejm organizacji wykonawczej władz skarbowych. Uchwalono utrzymać w mocy tekst przyjęty przez Sejm w sprawie **dopuszczalności rewizji osób na wypadek koniecznej potrzeby.** Ponadto uchwalono rezolucję, aby w razie korzystania z tego przepisu rozporządzenie wykonawcze przewidywało sposoby uniknięcia **niepotrzebnych szykan.** Uchwalono także, aby protokoły rewizji powyższych sporządzane były na numerowych drukach, a to celem wykluczenia możności nadużycia ze strony organów rządowych.

Komisja uchwaliła, że pełnomocnictwo udzielone rządowi do stosowania ustawy z 7 kwietnia 1922 **o opłatach stemplowych** może być przedłużone do 1 czerwca 1924 i zamiast proponowanej przez rząd waloryzacji opłat na podstawie wskaźnika cen hurtownych **ma być stosowana waloryzacja** według uchwalonej przez Sejm ustawy, tzn. **że waloryzacja ma być stosowana według kursu franka szwajcarskiego.**

BURZLIWE LOSOWANIE LISTÓW ZASTAWNYCH.

Warszawa, 5. grudnia.

(J.) Gmach Towarzystwa Kredytowego w Warszawie był dziś przed południem widownią niezwykłego **skandalu.** Mianowicie zapowiedziane było tam na dzień dzisiejszy ciągnienie listów zastawnych wojennych i przedwojennych tegoż Towarzystwa, przyczem zarząd zamierzał wypłacić wylosowane listy według stosunku 2.16 fenigów za 1 rubla. Zgromadzeni licznie posiadacze wspomnianych listów zastawnych, **zaprotestowali przeciwko temu wobec przedstawiciela minist. skarbu.** Gdy zaś to nie odniosło skutku, **podnieśli straszliwy tumult,** zasypując zarząd epitetami w rodzaju: „złodzieje, bandyci“ itp. W rezultacie losowanie odbyło się, jednakże posiadacze listów zastawnych otrzymali nadal swe procenta.

Wglądnijmy w siebie!

Lwów, 6. grudnia.

Ulica Legionów, plac Marjacki, ul. Akademicka, Batorego, Sykstuska i inne pryncypalne — roją się tłumami przechodniów. Okna wystawowe kryształą się barwnemi refleksami światła żarówek **a** w oknach...

biljony, zaklęte w luksus!

Ludzka fala przelewa się w jedną i drugą stronę jakimś gorączkowym ruchem, zatrzymuje się przed wystawami, patrzy okiem zdumionem na te cuda, które dziś, w okresie szalejącej drożyzny, **w obliczu nędzy, zaglądającej w oczy nienaskarskie,** są istną, **o pomstę do nieba** krzyczącą prowokacją!

Wystawy sklepowe wielkim wołają głosem, że sumienie zamiera w nas powoli — **jeśli już do reszty nie zamarło!**

Bo w obecnych czasach — nawet w dniu Św. Mikołaja — myśleć nam nie wolno o tych rzeczach, które stosami olbrzymiemi **rozsadzają wprost wystawowe okna sklepów.**

Krawatek po 7 miljonów — ani koszów z łakociami po 18 miljonów, ani rózeg po 200 tys. do 5 miljonów Mkp. nam dzisiaj kupować nie wolno!

Kupcom jednak nie dziwię się, tak jak **tym, którzy ten zbytek szalony**

na tle ogólnej nędzy i zubożenia propagują.

Kupiec — jakkolwiek ceny niektóre są nieproporcjonalnie do wartości towaru bezczelne — **korzysta z okazji i ze słabostek ludzkich,** najczęściej z głupoty lub próżności, — gdyż jest doskonałym psychologiem tłumu, szczególnie tego zbogaconego na wojnie tłumu.

Jemu się nie dziwię! Lecz zdziwienie z oburzeniem owładnąć musi uczciwie myślącego człowieka na widok **bezmyślnej rozrzutności pewnych jednostek,** które najswobodniej, bez skrupułów najmniejszych potrafią dzisiaj właśnie wyrzucać miljony na głupstwa, na wątpliwej artystycznej wartości bombonierki, na cukry, złocone rózgi i inne fatałaszki bezwartościowe a oceniane kilkakroć ponad wartość!

Tym jednostkom dziwię się.

I serce ściska się dziwnym spazmem bólu, gdy np. widzi się całą prawie wystawę w cukierni przy ul. Akademickiej zaopatrzoną w kartki z napisem „zakupione“. A więc to nie tylko reklama, atrakcja, lecz wszystkie bezcenne i bezwartościowe łakotki znalazły nabywców i to w chwili, kiedy **Tow. Opieki nad dziećmi sierotami zwraca się przez swego opiekuna generalnego p. Eug. Ogibowskiego z apelem do społeczeństwa, aby nie pozwoliło ginąć z głodu 300 (!!) sierotom bezdomnym, aby i o tych najbiedniejszych pomyślano!**

Trzysta sierotek bez dachu nad głową! Dwa tysiące przeszło dzieci w Małopolsce wschodniej bez opieki zostanie, bo Rząd ze względów oszczędnościowych **skreślił subwencję** dla sierót, zostawiając je na łasce Opatrzności!

I ta myśl nie pozwala mi spokojnie patrzeć bez uczucia bezbrzeżnego żalu na wymienione i niewymienione luksusowe firmy.

Trzysta sierót bezdomnych woła w tej chwili głosem wielkim:

„Ratujcie nas!“

Ja zaś, patrząc na lśniące, kryształowe szyby sklepów, na zbytkowne, absolutnie do egzystencji nie konieczne luksusy, zapytuję sam siebie, czy nie zamarło w nas to dobre, polskie, ofiarne serce?...

Wglądnijmy w siebie, — abyśmy nie dali się porwać bezwiednie przez ten jakiś szalony, opętańczy wir, jakim kołuje wokół nas cały świat.

Niech wglądną w siebie wszyscy ci, którzy jeszcze nie ulegli powojennej psychozie użycia za wszelką cenę, choćby za cenę sumienia, honoru, zacnego nazwiska!

Omijajmy dziś, w dobie nędzy i w obliczu głodu, firmy które wykorzystując tradycję albo głupotę ludzką, drą bez litości skórę z naiwnych.

Bardziej po polsku uczcimy dzień św. Mikołaja **oddając choć część drobną pieniędzy, jakie ugrzęzłyby w luksusowych firmach, na cele użyteczności publicznej, na cele miłosierdzia!**

Niechaj rodzice, którzy te słowa przeczytają, gotówkę przeznaczoną na kosztowny prezent dla swoich pociech, poświęcą raz tylko, w dniu św. Mikołaja na ratowanie sierót bezdomnych.

Niech wglądną w swoje serca — a ręczę — znajdą w nich mniej więcej to samo — co tu powiedzieć chciałem.

Generalny opiekun sierót — p. Eug. Ogibowski niezawodnie z wdzięcznością przyjmie każdy, najdrobniejszy datek w biurze Towarz. ul. Kraśińska l 6 — my zaś damy dowód niewygasłej, staropolskiej ofiarności na cele szlachetne!

Leon Żypowski

Wykrycie tajnej nory hazardu

w mieszkaniu płatniczego „Teatralnej“.

ŁAPAJÓWKER PRZYJMOWAŁ GOŚCI KTÓRZY CHCIELI SIĘ ZGRYWAĆ. WYBITNY SUKCES POLICJI LWOWSKIEJ. — SZAJKA SZULERÓW ZRUJNOWAŁA SZEREG ISTNIEŃ. ZASKOCZENI GRACZE KRYJĄ SIĘ DO PIWNICY I DO... ŁÓŻKA. — HERSZT MÓWIĄCY PO ŁACINIE. — „NIEBIESKIE PTAKI“ KUPUJĄ KOCHANKOM PRECJOZA ZA „WYGRANE“ PIENIĄDZE. LISTA SZULERÓW OBEJMUJE KELNERÓW, KRAWCÓW, MURARZY, KUPCÓW ETC.

Lwów 6. grudnia.

(h) Policja lwowska wykryła wczoraj w nocy norę hazardu, **zorganizowaną na olbrzymią skalę.** Zbierało się w niej kilkudziesięciu szulerów i hazardzistów, którzy zgrywali się na miljardowe sumy. Ten najnowszy **wielki sukces policji lwowskiej** powitać należy z wielkiem uznaniem, tem więcej, że hazard ukrywa się w zakamarkach, trudnych do odkrycia i świetnie jest zakonspirowany, a następstwem jego jest **ruina szeregu istnień** wciągniętych do gry przez łotrowskie szajki.

O godz. 2 w nocy wpadły organy policji znienacka do mieszkania Tobiasza Łapajówkera, płatniczego kawiarni „Teatralnej“ przy ul. Słonecznej 24 na II. p. Szajka szulerów przygotowana była każdej chwili na odkrycie i zabezpieczyła się przed nieproszoną wizytą, jak mogła.

Rozstawione czaty dały znać o zbliżaniu się policji

i hazardziści w dzikim popłochu rzucili się do ucieczki. **Kilkunastu szulerów zbiegło do piwnicy**, a część na strych, skąd ich policja jednak wyciągnęła w liczbie 30 osób. Jeden rozebrał się i położył do łóżka, ale i stamtąd go wydobyto. Okazało się, że są to niemal

sami zawodowi szulerzy

z trzema znanymi hazardzistami: Zehngutem, Schapirą i Mokrzyckim na czele, których aresztowano.

Ci ciągnęli z hazardu olbrzymie zyski i prowadzili wystawne życie chechstaplerskie.

Herszt główny Schapira jest typem powojennego eleganta, mówi kilkoma językami, a nawet w czasie obławy nocnej **usiłował zaimponować policji... łaciną.** Ma ze sobą burzliwą przeszłość szulera. Z Wiednia wydalony został przez władze za fałszywą grę w karty. Wszyscy trzej mieli kochanki, na które wydawali dziesiątki miljonów. Pomocnikiem Schapiry był Mokrzycki, **niebieski ptak, utrzymujący się z gry w karty.** „Przyjaciółce“ swej kupił wspaniałe stroje, futro itd. Sam udekorowany jest pierścieniami **brylantami i kosztownościami** miljardowej wartości. Znaleziono u niego **wielką sumę dolarów**, zaszytą w podszewce. U reszty szulerów odkryto dolary ukryte w bucikach. „Gospodarz“ Łapajówker pobierał za grę w karty 500.000 mkp. za godzinę. Jeśli grano przez całe dnie i noce, można wyobrazić sobie jak **olbrzymie były „dochody“ Łapajówkera.** W jaskini gry w ul. Słonecznej znajdował się bufet z przekąskami. Znaleziono kilka talji kart. Przy aresztowanych szulerach znaleziono w czasie rewizji

większą ilość dolarów,

koron austrjackich lei i marek polskich.

Aranżerowie szulerni ściągali ofiary swe w wyrafinowany sposób, a **szczególnie polowali na bogatych kupców i nafciarzy z Borysławia.**

Przytrzymano i wylegitymowano następujących hazardzistów: Józef Szumlański, stolarz; Bernard Marokas, kelner; Froim Zehngut, bez zajęcia; Salke Muller, krawiec ze Stryja; Jakób Mendelberg, kupiec ze Stryja; Mis Roznakow, kupiec; Moritz Bernos, krawiec; Moses Schapira, bez zajęcia; Władysław Mokrzycki, rzekomy urzędnik prywat.; Józef Gruber, handlarz drzewa; Jakób Tennenbaum, pośrednik handlow.; Bruno Hartfeld, bez zajęcia; Rudolf Gerber, urzędnik prywatny ze Sambora; Izydor Huss, dekorator; Moritz Hirschprung, fotograf; Lazar Feuerstein, bez zajęcia; Juljusz Klapp, artysta; Feiwel Klapp, bez zajęcia; Jan Zieliński, murarz, Michał Kimmel, kupiec z Wiednia; Moritz Wischnitzer, bez zajęcia; Nochim Gasthalter; Leonard Schweigenbaum. Byli więc tam ludzie niemal ze wszystkich zawodów.

Przez wykrycie tego siedliska zbrodni policja oddała społeczeństwu lwowskiemu prawdziwą przysługę i odniosła rzetelny sukces.

Jaki płatniczy, taka kawiarnia.

I W TEATRALCE GRANO W „BUKI“. — SZULERZY UDAREMNILI URZĘDOWANIE WYWIADOWCY POLICYJNEMU.

(h.) W kawiarni „Teatralnej“, która jak niejednokrotnie stwierdzono, jest stałem **siedliskiem hazardu**, współwłaściciel tejże p. Turteltaub, dopuścił się **gwałtu na osobie wywiadowcy**, który schwycił kilka osób na **gorącym uczynku gry w „buki“.** Mianowicie, gdy wyw. zażądał od grających gości legitymacji p. Turteltaub

wywołał olbrzymią awanturę,

oświadczając wywiadowcy, że nie ma on prawa legitymować gości. W tej chwili zbiegli i otoczyli kołem wywiadowcę wszyscy goście z kawiarni, **uniemożliwiając mu urzędowanie.**

Następnie Turteltaub doniósł telefonicznie inspekcji policji, że w jego kawiarni jakiś nieznany osobnik wyprawia awantury. Z inspekcji wysłano patrol, który przybywszy na miejsce dopomógł znajdującemu się w opresji wywiadowcy **do ukończenia urzędowania.**

Wczoraj w południe na zarządzenie władz policyjnych **aresztowano Turteltauba** i odstawiono do sądu przy ul. Batorego pod zarzutem gwałtu publicznego.

Niemcy zmienione w arsenał bolszewicki.

BROŃ MIAŁA BYĆ PRZEWIEZIONA DO POLSKI.

(Od korespondenta „Gazety Por.“)

Berlin, 5. grudnia.

(N.) W stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Rosją **nastąpiło w ostatnich tygodniach pewne zaostrzenie.** Powodem tego jest **zmiana kursu rządu berlińskiego wobec bolszewików rosyjskich i swojskich**, którzy w ostatnich miesiącach potrafili

zmienić Niemcy w potężny arsenał komunistyczny.

Doszło do tego, że komuniści zwłaszcza w Niemczech środkowych **dysponowali tysiącami karabinów** maszynowych i armat.

Oczywiście berlińskie poselstwo sowieckie, które głównie finansowało przygotowującą się rewolucję komunistyczną w Niemczech zostało **skompromitowane.** Zgromadzoną w Niemczech broń miała być rozdzielona do **Zagłębia Ruhry, Czechosłowacji i Polski.**

W następstwie tego rząd niemiecki **wydała z Niemiec z całą bezwzględnością**

wszystkich obywateli rosyjskich

Wydalania te jednak stosuje się tylko do antibolszewickich emigrantów rosyjskich, natomiast istotni agitatorzy ukrywają się nadal, korzystając z pomocy swoich „niemieckich towarzyszy“. W każdym razie w stosunkach pomiędzy Berlinem a Moskwą w ostatnich czasach nastąpiło pewne ochłodniecie.

Olbrzymi pożar w Wielkich Oczach

Jaworów, 5. grudnia.

(h.) Wczoraj wieczór wybuchł olbrzymi pożar w posiadłości dr. Czarnego w Wielkich Oczach pow. Jaworów. Między innemi spłonęła Joszczętnie stajnia i 40 sztuk bydła.

Wielka kradzież u ks. Lubomirskiej.

Lwów, 5. grudnia.

(h.) Wczoraj zawiadomiła policję ks. Lubomirska, zam. w Ossolineum, iż nieznani sprawcy po włamaniu się skradli większą ilość drogocennych portjer i makat. Szkoda narazie nie oceniona.

12

G. K. CHESTERTON.

DZIWNE KROKI.

(Z tomu nowel kryminalnych p. t. „Ksiądz Brown-Niewiniątko“

(Przekład z angielskiego O. Z.)

(Ciąg dalszy).

Obecni zamilkli zdumieni, podczas gdy mały człowiek najspokojniej w świecie podszedł na drugą stronę garderoby i powrócił, trzymając w rękach cały stos lśniącego srebra, które wyłożył na ladę z takim samym spokojem, z jakim kupiec wykłada towar. — Były to zaginione widelce i noże.

— To ty! — wyjąkał pułkownik, straciwszy nareszcie panowanie nad sobą. Potem wsunął głowę do ciemnego pokoiku — i ujrzał dwie rzeczy:

Po pierwsze, że mały człowieczek nosił strój księdza, a po drugie, że szyba w oknie była zbita, jakgdyby ktoś w sposób gwałtowny tamtędy uciekł.

— Zbyt to cenne rzeczy, aby je przechowywać w garderobie — nieprawdaż? — zauważył ksiądz wesoło.

— Czy — czy to pan je — ukradłoś? — wyjąkał zdumiony mr. Audley.

— Jeżeli ukradłem, to je przynajmniej zwracam! — odparł jowialnie ksiądz.

— Ale pan tego nie uczynił!? — rzekł pułkownik Pound, ciągle jeszcze zapatrzony w stłuczoną szybę.

— Jeśli mam już rzec prawdę — muszę przyznać, że nie — odparł tamten z humorem w głosie i z całą powagą usiadł na krzesło.

— Ale wiadomo panu, kto to ukradł?! — spytał pułkownik.

— Jak się nazywa tego nie wiem — odpowiedział ksiądz spokojnie. — Wiem tylko coś niecoś o jego sile fizycznej, a dużo — o jego rozterkach duchowych. O tych fizycznych właściwościach urobiłem sobie zdanie, kiedy mnie usiłował udusić, a o moralnych — kiedy żałował swoich grzechów.

— No, doprawdy! — zawołał młody Chester i zaśmiał się jaskrawo na całe gardło.

Ojciec Brown wstał z krzesła i zakładając ręce na grzbiecie, rzekł:

— Prawda? Jakie to dziwne, aby złodziej i włóczęga żałował grzechu, kiedy jest tylu bogaczy swawolnych i lekkomyślnych, których życie jest bezowocne dla Boga i ludzi?! Ale wybaczcie, moi panowie! Tu już jest granica dla was zamknięta, tu wkraczanie w moją dziedzinę! A jeżeli wątpicie w skruchę, oto dowód najprawdziwszy i realny — wasze widelce i noże. Jesteście rybakami — oto wasze srebrne ryby. Ale On uczynił mnie rybakiem ludzi.

— Czy złowiłeś, księże, tego człowieka? — spytał, marszcząc brwi pułkownik.

— Tak. Złowiłem go na niewidzialny haczyk — mówił O. Brown, patrząc prosto w nasrożoną twarz pułkownika — i na niewidzialną wędkę, która jest tak długa, że, lada jej drgnięciem mógłbym go tutaj napowrót przywieść, choćby powędrował na koniec świata!

Nastało długie milczenie, potem powoli zaczęli się wszyscy rozchodzić w różne strony, aby pokazać srebro towarzyszom, lub naradzić się z gospodarzem nad tem, jak należy w tej dziwnej aferze dalej postąpić.

Tylko jeden pułkownik pozostał i usiadł z posępną miną na skraju lady, kołysząc długiemi chudemi nogami i przegryzając czarnego wąsa. Wkońcu rzekł spokojnie do księdza:

— Musiał to być sprytny gość, ale znam jeszcze sprytniejszego!

— W istocie, był to spryciarz — odparł O. Brown — ale, co do tego drugiego — nie wiem dobrze, kogo pan ma na myśli?

(C. d. n.).

Jak ujęto bandę Własijczuka?

Zdradził ich przywrócony do życia „trup“.

NIEBYWAŁA LOTNOŚĆ BANDYTÓW.— BŁYSKAWICZNIE PRZENOSILI SIĘ Z MIEJSCA NA MIEJSCE. — W RESTAURACJI KOŁOMYJSKIEJ UPATRZYLI OFIARĘ. — MOMENTALNE PRZEBRANIE I NAPAD. — „ZABITEGO“ RZUCAJĄ DO PRUTU, GDZIE ZMARTWYCHWSTAJE. — OLBRZYMIA OBŁAWA NA BANDYTÓW. — UJĘCIE CAŁEJ SZAJKI. — ODEBRANO ZNACZNĄ CZĘŚĆ ŁUPU. — DZIELNIE SIĘ SPRAWIŁA POLICJA W WERBIĄŻU.

Stanisławów, 5. grudnia.

Do lipca br. grasowała banda bezkarnie mimo usilnych zabiegów policji, a to dzięki swej **niepospolitej zuchwałości i niezwykłej że tak powiemy lotności. Z błyskawiczną szybkością** przenosili się bandyci z miejsca na miejsce, dziś dokonując napadów w jednym powiecie, jutro już w drugim lub trzecim o kilkadziesiąt mil dalej. Wreszcie **zwabiła ich sama stolica Pokucia: Kołomyja.** Przyszedłszy pewnego dnia w lipcu do miasta udali się wspólnie do restauracji ogródkowej „Zacisze“ i tam poczęli obserwować bawiących się gości, wnioskując, **który z nich ma dobrze wypchany portfel.** Wreszcie upatrzyli sobie bogatego włościanina z Kujdaniec, Prokopa Kuturłasza i zabrali się natychmiast do dzieła. Skrywszy się w pobliskich gąszczach

poprzebierali się szybko,

zamieniając między siebie czapki i surduty i na drodze prowadzącej do mostu na Prutem, **oczekiwali** na ofiarę. Gdy po chwili Kuturłasz nadszedł rzuciło się na niego **5 bandytów, okładając go pięściami i kłując nożami, a gdy nieszczęśliwy padł na ziemię bez przytomności, zrabowali mu pulares z gotówką 450.000 marek i**

„**trupa**“ **rzucili z mostu do Prutu.**

Srogo się jednak zawiedli bandyci, bo Kuturłasz **stracił tylko przytomność** i zemdlał, a jakkolwiek rzucono go z wielkiej wysokości — **cudem uniknął śmierci.** Zimna woda Prutu ocuciła go, dowlókł się do brzegu i wezwał pomocy, bo zaznaczyć trzeba, że **bestjalski ten napad wykonali bandyci w biały dzień.** Przewieziony do szpitala wydał nazwiska wszystkich bandytów i teraz poruszono wszystkie sprężyny, aby sprawców raz wreszcie mieć. Policja całego powiatu kołomyjskiego **zarządziła jeszcze tej samej nocy**

olbrzymią obławę,

będąc w posiadaniu nazwisk i dokładnego rysopisu sprawców. W 2 dni później **cała banda była już w ręku policji.** Niezmordowaną pracą i energją przy pościgu i późniejszem śledztwie odznaczył się **posterunek P. P. w Werbiążu** ze swym dzielnym komendantem przodownikiem **Kaniowskim** na czele. Pomocnymi byli: st. poster. **Łazanowski,** post. **Kendel i Sanojca,** którzy swą pracą i poświęceniem przy czynili się głównie do ujęcia bandytów.

Zebranie całego **olbrzymiego materjału dowodowego,** przeprowadzenie wszystkich rewizji i wogóle umiejętne i energiczne przeprowadzenie śledztwa **jest wyłączną zasługą funkcjonarjuszy Poster. P. P. w Werbiążu.** Trudności były nielada, bo

bandyci trwali zrazu w zaciętem milczeniu,

trzeba więc było z odległych stron **sprowadzać świadków, konfrontować, dostarczać niezbitych dowodów winy, a za uciążliwością śledztwa przemawia fakt, że same dochodzenia policyjne trwały przeszło dwa miesiące.**

Wszystkie prawie przedmioty i kosztowności zrabowane przez bandytów po dworach, karczmach i chatach znaleziono **podczas rewizji u poszczególnych członków bandy i zwrócono już poszkodowanym.** Ofiary rabunków i gwałtów **rozpoznały wszystkich bandytów,** którzy w rozmaitych okolicznościach składali im „wizyty“ nawet w osobie **Samsona Uhryńczuka poznał Kosiołowicz owa dziewczynę, która wystrzałem z rewolweru ciężko go zraniła i przyprawiła o długą chorobę.**

Dziś cała banda jest już zlikwidowana i w więzieniu sadu okr. w Kołomyji oczekuje należytej kary, a ujęcie jej, to nowy sukces policji województwa stanisławowskiego, która już niejednokrotnie zapisała się chlubnie w kronice bezpieczeństwa publicznego, pracując cicho, spokojnie a energicznie i z pożytkiem. To też praca ta spotkała się już z należytem uznaniem całego społeczeństwa.

Jak kradną w „odrodzonej“ Rosji.

RUNĄŁ TRON CARÓW, ZNIKLI CARSCY CZYNOWNICY, ALE ŁAPOWNICTWO I OKRADANIE SKARBU ZOSTAŁY. — OFICERZY, KTÓRZY MIELI CHRONIĆ PRZED ROZKRADZENIEM PRZESYŁKI DLA GŁODUJĄCYCH, SAMI JE KRADLI. — „DYGNITARZE“ ZRABOWALI SKARBY CERKIEWNE.

(Telegram wł. „Gazety Porannej“.)

Pogranicze polsko-sow. 5. grudnia.

Z Odessy donoszą: Okręgowy trybunał wojskowy rozpoczął głośną rozprawę dowódcy specjalnego dywizjonu przy „czerezwyczajce“ **Salamatina,** naczelnego komisarza tegoż dywizjonu Starszynowa, oraz innych oficerów, w ogólnej liczbie **15 osób, oskarżonych** o

popełnianie olbrzymich nadużyć

z **otrzymanemi z Ameryki** (od znanej organizacji „Ara“) **posyłkami żywnościowemi** — przeznaczonemi na cele pomocy głodującej ludności rosyjskiej.

Nb. cały ten wojskowy dywizjon został specjalnie **utworzony w celu „ochrony“ nadchodzących od „Ara“** produktów żywnościowych i czuwania nad tem, aby żywność faktycznie dostawała się w ręce „głodujących“. W rzeczywistości zaś dowódcy dywizjonu **produkty przywłaszczali sobie,** przedkładając wykaz „martwych dusz“, fałszowali rozmaite akta itd. Oskarżeni **do winy się przyznali.** Rozprawa trwa dalej, wyrok oczekiwany jest za kilka dni.

Równocześnie w Moskwie wykryto **wielkie nadużycia wyższych dygnitarzy sowieckich** na tle „ratowania głodującej ludności“. Mianowicie główny organ państwowej kontroli — tzw. „robotniczo-włościańska inspekcja“, stwierdził, że **przy konfiskacie cerkiewnych kosztowności** wywłaszczonych — jak wiadomo — „celem niesienia pomocy“ głodującym, kierownicy tej akcji, sprzenie **wierzyli na rzecz własnych kieszeni** moc cerkiewnych kosztowności

ogólnej wartości 450.000 złotych rubli.

Wszczęto karne dochodzenia **przeciwko 18 osobom,** które swego czasu odgrywały wybitną rolę w „ratunkowej akcji“. Zaiste akcja ta miała wszelkie cechy „ratunkowe“, ale... dla pustych kieszeni łapowników sowieckich.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna podziękować za współczucie okazane nam i rodzinie z powodu śmierci ś. p. Matki naszej i za oddaną Zmarłej ostatnią przysługę czyniony to na tej drodze, składając Wszystkim, w szczególności zaś WPanu Dr. Jakóbowi **Diamandowi,** Prezesowi Gminy wyznaniowej i WPanu Radcy Adolfowi Rosnerowi, z głębi serca płynące „Bóg zapłać!“

Dr. Bronisław Honigman.
Dr. Natan Honigman.

Z TEATRU.

(„Popychadło“ W. Szukiewicza. — Jubileusz Pauliny Rybickiej.)

Lwów, 5. grudnia.

Są jubileusze huczne, wspaniałe, dawno przygotowywane, w obecności delegatów z kraju, tonące w powodzi kwiatów, mów, prezentów i telegramów, i są takie, jak wczorajszy, ciche, skromne, na prędce zaaranżowane, gdzie jest mało kwiatów, mało mów, mało prezentów, mało telegramów, ale za to dużo serca, bo chyba serce to należy się w zupełności kilkudziesięcioletniej cichej współpracownicy teatru lwowskiego Paulinie Rybickiej. Nie w sławie, nie w tryumfach przeszły jej te lata za rządów tylu dyrekcji, ale w szarym cieniu kulis, w pracy codziennej bez echa, choć tyle razy była na afiszu, że rolami jej możnaby było wytapetować cały gmach teatru Wielkiego we Lwowie. Bo sztuka sceniczna jest jak kobieta — nie może istnieć bez epizodów. Więc obok nielicznych ról większych, było tych epizodów w karjerze scenicznej jubilatki bez liku. I dobre jej oczy patrzyły na powodzenie i upadki tylu sztuk polskich, że są jakby żywym pamiętnikiem polskiej twórczości scenicznej ostatnich lat trzydziestu.

W krótkiem serdecznem przemówieniu podniósł dyr. Czarnowski te zasługi jubilatki dla teatru lwowskiego, podkreślając dwie jeszcze rzadkie, czysto ludzkie cnoty artystki: obowiązkowość i bezinteresowność. Przysłowiową stała się w naszym teatrze ta cudowna bezinteresowność aktorki, która nigdy nie umiała się o nic upomnieć, a zawsze przyjmowała to, co jej dawano jakby z zawstydzeniem i z niemem pytaniem w zalęknionych oczach: czy aby nie za dużo?

Przemawiał jeszcze Kalinowski imieniem Związku artystów Scen polskich, wręczając Rybickiej kwiaty i dar jubileuszowy Związku.

Jubilatka była tak wzruszona, że przemówić nie mogła, ale wszyscy rozumieliśmy cichą mowę jej oczu, zalęknionych całą tą uroczystością. Pani Paulino! bez potrzeby byłaś tak strwożoną. Tak jak zawsze, tak i tym razem nie było wcale za dużo.

Grano „Popychadło“ W. Szukiewicza. Sztuka ta jest zawsze przemiła i zawsze ma swój wdzięk, bo jest czasami tak naiwna, jak podlotek. A te cudowne tyrady o sercu, cnocie i szlachetności przypominają nam zawsze młodość, popiołem lat tyla przysypaną.

Grano sztukę doskonale. Koledzy, biorący udział w przedstawieniu, dali jubilatce najpiękniejszy prezent ze swych talentów. Idealną Manią była Romanówna w szczerości akcentu wstępująca w ślady swego wielkiego ojca. Bezpośredni gest aktorski Rasińskiego wywoływał znów brawa przy otwartej scenie. Doskonałym ojcem starszkiem był Czaki, ślicznie wywiązali się ze swych ról Dębicka, Hierowski, Sarnowski i Dębowicz. Dobre były „ogony“ Lorczyńskiej, Sieniawskiej, Zbrojewskiego i Okornickiego. Teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca.

Henryk Zbierzchowski.

Wiadomości z Jarosławia

OLBRZYMI POŻAR. — NAPAD BANDY NA PATROL POLICYJNY. — PRZYARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Jarosław, 4. grudnia.

(s.) Wczoraj wieczorem ukazała się na horyzoncie olbrzymia łuna pożaru, pochodząca ze dworu w Kidałowicach, oddalonego kilka kilometrów od Jarosławia, który jest własnością p. Dormuzza, byłego austrjackiego marszałka polnego. Pożar wybuchł po godz. 6 wieczór, a pastwą rozszalałych płomieni padła stodoła i 700 kóp żyta. W akcji ratowniczej brały udział straże pożarne z Kidałowic, Pawłosiowa i Chłopic oraz sikawka 39 p. p. z Jarosławia. Dzięki nadzwyczaj energicznej akcji ratowniczej powyż wymienionych straży i miejscowego włościaństwa, pożar zlokalizowano tak, że nie przeniósł się on na inne budynki. Co do przyczyny pożaru, który wyrządził kilku miljardową szkodę, to istnieje silne podejrzenie podpalenia i w tym też kierunku tutejsza policja państwowa prowadzi energiczne dochodzenia.

Onegdaj w nocy patrol policyjny złożony z 2 posterunkowych natrafił w lesie Pawłowa na granicy byłej Kongresówki na 4 bandytów, uzbrojonych w karabiny, którzy na wezwanie posterunkowych „stój!“ oddali w ich stronę szereg strzałów karabinowych, na szczęście chybionych. Zaatakowani policjanci odpowiedzieli strzałami, wobec których bandyci zbiegli do lasu. Zawiadomiony o wypadku komendant powiatowy policji państwowej nadkomisarz Zakrzewski, bezzwłocznie zarządził wielką obławę i osobiście wyjechał na dochodzenia do Majdanu Sieniawskiego i Tarnogrodu. Zeznaniami wieśniaków ustalono, że jeden z bandytów został postrzelony w lewy bok. Jego unieśli towarzysze ze sobą i jest nadzieja, że zostaną ujęci i oddani w ręce sprawiedliwości.

Tutejszej policji udało się też miasto nasze uwolnić od zorganizowanej niebezpiecznej szajki złodziejskiej, na której czele stali: Bielówka Jan, lat 34, i Koniza Jan, lat 31, kilkakrotnie karani za zbrodnię kradzieży. Całą szajkę po odebraniu rzeczy, pochodzących z kilku kradzieży z włamaniem, przedstawiających wartość kilkaset miljonów, przyaresztowano i odstawiono do sądu.

5-lecie objęcia kolei żelaznych w Przemyślu.

(Własna koresp. „Gazety Porannej“.)

Przemyśl, 5. grudnia.

(ms) Dnia 2. grudnia b. r. odbyła się uroczystość objęcia kolei żelaznych przez Rząd polski w Przemyślu, staraniem Polskiego Związku kolejowców.

O godzinie 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, w czasie którego wypowiedziano patrjotyczne kazanie. Na mszę św. przybyli przedstawiciele wojskowości i wszystkich urzędów państwowych.

O godz. 11 rano w Domu Katolickim odbył się właściwy uroczysty obchód. Jawili się ks. biskup Fischer, dowódca korpusu gener. Latinek z korpusem oficerskim, przedstawiciele władz państwowych i autonomicznych, oraz cały szereg pracowników kolejowych. — Po poświęceniu krzyża dla sali posiedzeń P. Z. K., przemówił prezes Koła przemyskiego p. Kacaink, po którym wygłosił rzeczowy referat o kolejnictwie starszy inspektor kolejowy p. Jung. Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, które do borem programu wywarły wielkie wrażenie na zebranych. Po obchodzie nastąpiła wspólna fotografja.

Na obchód ten przybył delegat Zarządu okręgu P. Z. K. p. Gogol i delegaci kół P. Z. K. z Przeworska, Jarosławia, Chyrowa, Zagórza, i Mościsk.

TURCJA GROZI ZERWANIEM Z MOSKWĄ.

Wiedeń. (Tel. wł. „G. P.“) Donoszą z Konstantynopola: Rząd angorski wystosował energiczną notę do rządu sowietów z żądaniem zaniechania agitacji bolszewickiej w Turcji, w przeciwnym bowiem razie rząd turecki będzie zmuszony zerwać stosunki z Moskwą.

Rzuciła się z 3 piętra na podwórze

ROZPACZLIWY KROK NA TLE WAŚNI RODZINNYCH. — JUŻ TRZY RAZY PRZEDTEM PROBOWAŁA ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE. — NIESZCZĘŚLIWA OFIARA WYZIONĘŁA DUCHA.

Lwów, 5. grudnia.

(h) Wczoraj o północy, mieszkańcy ul. Lenartowicza zostali obudzeni piekielnym wrzaskiem, który się rozległ w kamienicy pod l. 11 a. Przybiegli na miejsce krzyku sąsiedzi dowiedzieli się o **strasznej tragedji, której ofiarą padła 28-letnia sierota, krawczyni Józefa C.**

Powróciwszy o godz. 11 w nocy do domu swej siostry Marji R., żony tramwajarza — według twierdzenia sąsiadów w stanie podchmielonym spotkała się z odmową siostry, która **nie chciała jej wpuścić do mieszkania**, twierdząc, że „ludzi pijanych nie chce mieć w domu“. **Zrozpaczona dziewczyna, nie wiedząc co z sobą począć, uciekła się do rozpaczliwego kroku i wyszedłszy na ganek, rzuciła się z III-go piętra na podwórze**, przyczem doznała **zmiażdżenia nóg i czaszki.**

Zawezwane Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala. Jak z przeprowadzonego śledztwa wynika, desperatka **już trzy razy usiłowała popełnić samobójstwo**, a ostatnio targnęła się na życie **przez przecięcie żył.**

Dziś nad ranem C. **zmarła.**

Potworne oszustwo na kalece-inwalidzie.

„ŻYCZLIWY PRZYJACIEL“, UPIWSZY DO NIEPRZYTOMNOŚCI KOLLEGĘ, WYŁUDZA OD NIEGO KIOSK INWALIDZKI I 35 MILJONÓW MP. — PIENIĄDZE ROZTRWONIŁ Z KOCHANKĄ, A RAŻONEGO PARALIŻEM PRZYJACIELA TRZYMAŁ U SIEBIE W MIESZKANIU.

Lwów, 5. grudnia.

(h) Jedyną w swoim rodzaju historję, w której główną rolę odgrywa wyzyskanie bliźniego przez niesumiennego osobnika, mamy do zanotowania:

U zbiegu ulic Zygmuntowskiej i Gródeckiej znajduje się kiosk Eustachego Tomaszewskiego, inwalidy o sparaliżowanych obu nogach, który siedzi w kiosku na wpół owinięty kocem. Dnia 1. listopada br. przyszedł do jego kiosku znajomy inwalida **Stanisław Świetlak** i zaproponował **oddanie mu kiosku**, wzamian za co zobowiązał się opiekować się nim i w razie jego śmierci objąć kiosk na własność, za co miał mu sprawić pogrzeb.

By perswazja ta odniosła skutek, **Świetlak przyniósł ze sobą większą ilość wódki, a upiwszy do nieprzytomności Tomaszewskiego**, tak, iż ten dostał **ataku paralitycznego i nie mógł nic mówić**, odczytał mu przygotowany **kontrakt, mocą którego Świetlak obejmuje na czas choroby Tomaszewskiego jego kiosk wraz z inwentarzem**, a w razie wyzdrowienia Tomaszewskiego zobowiązuje się kiosk zwrócić, zaś w razie jego śmierci, majątek Tomaszewskiego przechodzi na własność Świetlaka. Kontraktu Tomaszewski z racji swego stanu nie mógł podpisać, więc

wyręczył go Świetlak, kładąc podpis Tomaszewskiego

i dodając do podpisu krzyżyk. Następnie nieprzytomnego towarzysza odwiózł do swego mieszkania przy ul. Piotra Skargi 12, przyczem **zabrał mu z kieszeni w gotówce 34,684.000 mk., oraz wszystkie dokumenty, dotyczące kiosku** i następnego dnia

objął kiosk w posiadanie.

Zeszłego mies. żona Tomaszewskiego, która z nim nie żyła, przyszła do kiosku, a zobaczywszy Świetlaka dowiedziała się, iż mąż jej leży chory w jego mieszkaniu. Natychmiast zabrała męża do szpitala. Na żądanie oddania kluczy od kiosku Świetlak nie reagował, wobec czego policja wszczęła dochodzenia, których wynikiem było **aresztowanie go.**

Stwierdzono, że Świetlak upiwszy do nieprzytomności Tomaszewskiego, sfałszował jego podpis na kontrakcie, zaś zabraną

gotówkę częściowo przepił, a częściowo oddał swej kochance. Policja **zamknęła kiosk, klucze zdeponowała**, a Świetlaka, który nie przyznaje się do oszustwa, **zamknęła do aresztów.**

Wybuch bomb w Bielsku.

23 OSOBY RANNE.

Bielsko (na Śląsku Ciesz.). W poniedziałek wieczór podczas zebrania niemieckiego w sali strzeleckiej wrzucono do budynku trzy **bomby. Na skutek eksplozji zostało rannych 20 osób lekko, 3 osoby ciężko. Policja wszczęła energiczne śledztwo.**

Roznamiętnienie wyborcze w Anglji.

POKOPANA KANDYDATKA. — KANDYDAT POD STAŁĄ OSŁONĄ POLICJI. — CHURCHILL NIE MA GŁOSU.

Londyn (Tel. wł. „G. P.“) Ruch wyborczy przybrał **charakter gwałtowny nieznany dotychczas w Anglji.** Poszczególni kandydaci są atakowani przez przeciwników, czego jeszcze dotychczas **nigdy w Anglji nie bywało.** Pewna kandydatka konserwatywna na burzliwem zebraniu wyborczem **dotkliwie pokopana**, tak, że musiała wezwać pomocy lekarskiej. Pewien kandydat konserwatywny musiał odwołać wszystkie zgromadzenia wyborcze z powodu gróźb przeciwników politycznych i znajduje się **stale pod opieką policji.** W Windsorze Churchill miał niedawno odbyć trzy zgromadzenia wyborcze, ale nie mógł tego uskutecznić, ponieważ na każdem z nich przeciwnicy niedopuszczali go do głosu.

L. GEORGE WRÓŻY NOWE WYBORY.

L. George oświadczył wczoraj, że **jego zdaniem, nowa Izba gmin będzie się składała z 309 konserwatystów, 160 liberałów, 140 członków partji pracy i 6 niezawisłych. Przy takim składzie Izby nie wróży L. George parlamentowi** długiego żywota i wyraził przekonanie, że wkrótce trzeba będzie ogłosić nowe wybory.

ZAGINIONY AGITATOR.

Londyn. (Tel. wł. „G. P.“) Agitator wyborczy „Labour Party“ w Sydneyhafen znikł w tajemniczy sposób. Przypuszczają, iż został uprowadzony i ukryty w nieznanem miejscu przez przeciwników politycznych.

ZAPŁACĄ DROGO ZA ZABICIE FRANCUZA.

Berlin. (Tel. wł. „G. P.“) Dzienniki donoszą, że Moguncja ma zapłacić sto **tysięcy złotych marek jako odszkodowanie za zabicie francuskiego nauczyciela Constanta, który zamordowany został dnia 20. października br. W razie** odmowy suma powyższa zostanie zarekwirowana w kasie miejskiej.

Nowiny żółkiewskie.

(ODCZYT. — WSKRZESZENIE KONSUMU. — URZĘDOWANIE NA POCZCIE.

Żółkiew, d. 4. grudnia.

(F.) Z ramienia miejscowego Koła T. S. L. odczyt o działalności literackiej i społecznej Henryka Sienkiewicza wygłosił w sali zamkowej dyrektor gimnazjum p. **H. Krzyżanowski.** Tłumnie zebrana publiczność wykład przeleg[?] gentas przyjęła z wielkiem uznaniem zadowoleniem.

Nieczynny od roku konsum urzędniczo-profesorski zwołał na ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie celem rozwiązania kwestji likwidacji ewentualnie reaktywowania konsumu.

Zgromadzeniu przewodniczył p. radca Obmiński, który przedstawił znaczne trudności w prowadzeniu konsumu urzędniczego, polegające na braku lokalu i funduszów na zakupno towarów, oświadczając się z tego powodu za zlikwidowaniem konsumu. Na wniosek komisji rewizyjnej, wyrażony przez p. Hassa, udzielono ustępującej dyrekcji absolutorjum z czynności rachunkowo-kasowych i obrotów pieniężnych.

Po dyskusji uchwalono wskrzesić konsum, a na dyrektorów powołano pp. inż. Kaz. Sawickiego, Józefa Podgórskiego i Łukasza Kurmanowicza, na ich zastępców pp. Ozga i Klossa. Równocześnie do Rady nadzorczej wybrani zostali jako członkowie pp.: Józef Adamowicz, Maurycy Fertig, Bernard Kässler, Henryk Krzyżanowski, Eustachy Lewicki, Karol Malinowski, Józef Milian, Jan Pieronik, Stanisław Ryziewicz i Jerzy Schmidt, a jako zastępcy członków pp.: Ludwik Haupt i Jan Wiktor. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Włodzimierz Adamski, Kazimierz Gruszka i Dezyderjusz Hass.

Uchwalono w końcu rozszerzyć statut organizacyjny, przyjmując do konsumu także emerytów i wdowy po funkcjonarjuszach państwowych.

Urząd **pocztowy** zaprowadził od 1. grudnia jednorazowe urzędowanie codziennie od godz. 8 rano do g. 3 popołudniu dla poczty listowej i wozowej. Telegraf otwarty jest od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Wiec pracowników państwowych w Jarosławiu

(Korespondencja wł. „Gazety Por.“)

Jarosław, 5 grudnia.

(m.) Z inicjatywy Polskiego Związku kolejowców odbył się olbrzymi wiec pracowników państwowych w Jarosławiu dnia 1. grudnia b. r. o godzinie 18. Wielka sala „Sokoła“ była wypełnioną po brzegi. Na wiec stawili się wszyscy pracownicy państwowi, w olbrzymiej ilości polscy kolejarze. Wiec zagaił prof. p. **Komenza**, który podziękowawszy za liczne zebranie się wszystkich kategorji pracowników państwowych, objął przewodnictwo wiecu na życzenie obecnych. Regulacje płac, ustawę uposażeniowa i emerytalna referował wiceprz. Zarządu głównego P. Z. K. p. **Łukasiewicz**, który przedstawił rzeczowo dodatnie i ujemne strony ustaw, nawołując zebranych do solidarności i wytężonej pracy nad poprawą bytu wszystkich pracowników.

Uposażenie sędziów referował radca sądowy p. **Turkowski**, który przedstawił ustawę we właściwem świetle. Uposażenie cyfrowe pracowników państwowych objaśnił prof. **Teneżakowski.**

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele pracowników pocztowych, skarbowych i innych gałęzi zawodowych, na interpelacje p. **Łukasiewicz.**

Wiec miał przebieg bardzo poważny. Uchwalone rezolucje przesłano miarodajnym czynnikom z żądaniem zrealizowania postulatów pracowników państwowych.

Nie będzie ryb na święta!

WYWOŻĄ JE NA ZACHÓD. — KILOGRAM RYBY 3 MILJONY MP.

Lwów, 5. grudnia.

(W.) Jak dowiadujemy się, żydowskie konsorcjum handlarzy ryb z Tarnowa, zakupiło przed kilku dniami cały tegoroczny połów ryb ze stawów: gródeckiego i janowskiego, płacąc po 1 miljonie 200 tysięcy mp. za kilogram na miejscu w stawie.

Ryby te **mają być wywiezione do Tarnowa, Krakowa i Warszawy,** a dla Lwowa i reszty miast Wsch. Małopolski **pozostanie tylko połów ze stawu brzeżańskiego.**

Lwowscy handlarze ryb zapowiadają, że we Lwowie **cena 1 kg ryby wynosić będzie przed świętami najmniej 3 miljony mp.**

Kronika.

Lwów, 5 grudnia.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej" przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołuje wiele nieporozumień.

„Chleb głodnym dzieciom". Gorąca odezwa pani Prezydentowej Wojciechowskiej pod hasłem „Chleb głodnym dzieciom" znalazła serdeczny odzew w Zjednoczeniu Polsk. Chrz. Tow. kobiecych we Lwowie.

Wielka liczba sierót wychowuje się pod opieką ochron, burs i przytułków lwowskich. Dziś wobec rosnącej z dnia na dzień drożyzny i braku funduszów dla zrobienia zapasów, opieka nad sierotami stoi wobec groźnego zagadnienia, jak przeżywić dzieci przez zimę.

Celem jaknajszybszego zorganizowania akcji ratunkowej przez utworzenie Komitetu miejscowego, Zjednoczenie zwołuje zebranie obywatelskie na dzień 10. bm. o g. 6. pop. w sali ratuszowej.

Wierzymy, że Lwów nie zapomni o swoich sierotach, że w ogólnej akcji ofiarności nie zabraknie żadnego ojca, żadnej matki. A wy dzieci szczęśliwe, syte, wesołe, pomyślcie też o tych waszych rówieśniczkach, którym brak kawałka chleba suchego... Bóg wam to nagrodzi. Spieszcie wszyscy już zaraz z ofiarami, które przyjmuje na razie przez Redakcje pism lwowskich Zjednoczenie Polsk. Chrześc. Tow. Kobiecych dla ochron przytułków i burs, które już w tych dniach po kilkoro dzieci wydalać muszą.

Zapomogi dla emerytów kol. wdów i sierót. Centr. Związek emerytów kolej. we Lwowie rozdzieli w czasie od 15 do 20 grudnia, w godzinach urzędowych w biurze przy ulicy Krasickich l. 5 z oszczędności uzyskanych w służbie „numerowych" i w „garderobie" zapomogi a) wdowom po pracownikach kolej. obarczonym liczną rodziną; b) sierotom; c) starcom niezdolnym do zarobkowania. Do wypłaty należy przynieść ze sobą: 1) legitymację kolejową, 2) wiarygodny dokument stwierdzający wiek dzieci.

(h) **Strzały na Persenkówce.** W okolicy Państw. Zakładów Obróbki drzewa na Persenkówce, wczoraj około północy jakiś niewyśledzony na razie sprawca oddał 2 strzały rewolwerowe. Śledztwo w toku.

(h) **Kradzieże.** Jakób Lifschütz, zam. przy ul. Podzamcze 7. doniósł o kradzieży bielizny wart. 50 milj. — Robotnikowi maszynowemu w Państw. Zakł. Obróbki drzewa na Persenkówce Janowi Babijowi skradziono garderobę wart. 60 milj.

(h) **Magazyn herbaty i dolary.** W pryw. mieszkaniu Chaima Stammera przy ul. Brajerowskiej 15, znalazł wczoraj wywiadowca Oddziału lotnego P. P. 50 kg. herbaty, zamagazynowana w celach spekulacyjnych. Ci sami funkcjonarjusze, zakwestjonowali 45 dol. amer. u Aleksandra Elstera, który na ich widok wchodzących do znanego biura w pasażu Mikolascha usiłował dolary te ukryć pod [illegible]kiem.

Wystawa Szekspirowska w Muzeum Lubomirskich. W niedzielę, 9 bm. o godzinie 11 przedpoł. otwiera Zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich wystawę ku uczczeniu trzechsetnej rocznicy wydania dramatów Szekspira. Na wystawę złożą się przepyszne miedzioryty ze zbiorów prof. Leona hr. Pinińskiego, mezzotinty ze zbiorów prof. Włodzimierza Łukasiewicza i Muzeum XX. Lubomirskich, jakoteż wydawnictwa i książki z Bibljoteki Ossolineum, Baworowskich i innych. Otwarcie wystawy poprzedzi przemówienie prof. Leona Pinińskiego.

III. Wystawa krajowa Polskiego Tow. hodowców gołębi rasowych i pocztowych pod protektoratem JWPanów: generała Jędrzejewskiego i prezydenta Neumana zapowiada się wspaniale. Mnóstwo prześlicznych ras zgłoszono z całej Polski. Otwarcie nastąpi 7 bm. o godz. 12 w południe.

Zjazd delegatów gron nauczycielskich Seminarjów w Małopolsce i na Wołyniu rozpocznie swoje obrady dnia 7 grudnia — poświęcając czas swój rozważaniu ważnych spraw, dotyczących programu nauczania w Seminarjach nauczycielskich. Obrady zjazdu zajmą trzy dni, odbywać się zaś będą w I. Państw Seminarjum żeńsk. Sakramentek 7. W programie zjazdu są referaty o wychowaniu obywatelskiem w Seminarjach nauczycielskich o nauce języka polskiego w tychże zakładach zewzględu na potrzeby szkoły powszechnej i o organizacji szkoły ćwiczeń jako ośrodka kształcenia pedagogicznego w Seminarjach naucz. Obrady zjazdu przyczynią się zapewne do ustalenia najważniejszych zagadnień w zorganizowaniu Seminarjów naucz., które dziś muszą dostarczyć państwu dziesiątki tysięcy odpowiednio przygotowanych do zawodu nauczycieli.

Uniwersytet Ludowy 7 i 8 grudnia wyświetlany będzie film naukowy pod tytułem „Bawełna", który poprzedzi prelekcję i objaśni prof. Akademji handlowej Jan Wójcik. Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5 godzina 6. Ceny wstępu: 100 tysięcy, młodzież i członkowie Un. Lud. płacą połowę.

Z KRAJU.

Likwidacja wojskowych urzędników dobiega końca. Jedni z nich zostaną przemianowani, a drudzy zwolnieni. Przemianowani będą ci, którzy przeszli całkowity kurs wyszkolenia w szkole oficerskiej w Grudziądzu.

Wojskowe pseudonimy. Ministerstwo spraw wojskowych opracowuje projekt ustawy, uchylający moc ustawy z dnia 11-go maja 1920 r. o uznawaniu nazwisk przybranych w czasie służby wojskowej.

† Poseł Marcin Przewrocki. W Warszawie umarł w zeszłym tygodniu poseł (Piastowiec) Marcin Przewrocki z Zarzecza pod Jarosławiem. Na jego miejsce wchodzi rolnik Jan Bajserowicz z Przemidówki z pow. Żółkiewskiego.

Przykry wypadek w pracowni malarskiej Znany art. malarz Vl. Hoffmann, zaprosił do swej pracowni w Krakowie pewnego żebraka, który pozował do najnowszego obrazu. W pewnym momencie żebrak ów — nagle zasłabł i padł bezprzytomny na podłogę pracowni. Przerażony wypadkiem artysta, nie stracił zimnej krwi i rzucił się natychmiast na ratunek żebraka, dającego ostatnie oznaki życia. Zaalarmowany równocześnie lekarz stwierdził porażenie mózgu i zarządził przewiezienie chorego do szpitala.

85 aresztowanych za dzień 6 listopada. Wczoraj osadzono w areszcie śledczym krak. więzienia św. Michała — dalsze osoby pozostające w związku z wypadkami w dniu 6 listopada. I tak aresztowano: Stanisława Kmiecika cieślę, Stanisława Napadłę stolarza, i Jana Malisza praktykanta fotograficznego.

(J) **Epidemja szkarlatyny,** która panowała w korpusie kadeckim w Modlinie, została ostatecznie zlokalizowana.

(J) **Jak drożeją tramwaje.** Od jutra cena biletu tramwajowego w Warszawie wynosić będzie 50 tys. mkp. W dniu dzisiejszym w Łodzi tramwaj podrożał z 50 na 70 tys. marek.

(J) **Dozorcy domowi w Łodzi** uchwalili pobierać za otwieranie bramy w nocy 50 tys. mkp.

(J) **Przeniesienia policyjne w Warszawie.** W Warszawie dokonano reorganizacji na naczelnych stanowiskach niemal we wszystkich komisarjatach policyjnych. Kierownicy poszczególnych komisarjatów zostali przeniesieni z jednego komisarjatu do drugiego. Przyczyna tych zarządzeń jest nieznana.

Z teatru.

„Popychadło", które na premjerze miało pełne powodzenie, powtórzone będzie w piątek.

W sprawie zniżek teatralnych. Na liczne zapytania Dyrekcja raz jeszcze odpowiada, że w piątek wieczorem bezwarunkowo upływa ostateczny termin nabywania bloczków abonamentowych.

„Dziewczę z Holandji" Ulubiona operetka Kalmana, która idzie w piątek w Teatrze Nowości, dzięki świetnej obsadzie i bardzo starannemu przygotowaniu przez nieocenionego reżysera Kuligowskiego, zyska sobie napewno podobny sukces, jakim cieszy się „Księżniczka Olala". Dyrekcja teatrów, chcąc iść na rękę abonentom jedną książkę biletową, przeznaczyła dla nich.

Z „Młodej Scenki" W sobotę, dnia 8 grudnia i w niedzielę dnia 9 grudnia br. „Sędziowie" St. Wyspiańskiego. Będzie to już siódma i ósma reprezentacja tego dzieła przez uczniów Szkoły dramatycznej. Bilety wydaje kancelarja Szkoły dramat. i Konserwatorjum.

*

TEATR WIELKI:

Czwartek 6 bm. o godz. 6. „Noc Św. Mikołaja".

TEATR MAŁY:

Czwartek 6 bm. „Pokojówka szuka miejsca".

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek 6 bm. „Księżniczka Olala".

Repertuar „Młodej Scenki" (ul. Chorążczyzny 7):

W sobotę, dnia 8 grudnia „Sędziowie" Wyspiańskiego.

W niedzielę, dnia 9 grudnia „Sędziowie" Wyspiańskiego.

Giełda.

Z dnia 5 grudnia.

—o—

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejno zwyżkowa. Obrót ożywiony. Dolary ameryk. 4.125 tys do 4,150 tys.; dolary kanad. 3.850—3.900 tys.; korony czeskie 116—120 tys.; Leje 18.500—19.500 niem tys. stare 100—120 tys.; funty szterl. 18 m do 18½ mil.

Złoto: 20-kor. 17½ milj.—18 milj., 20-frank. 16¼—16½ milj., 10 rubli 24—24¼.

Srebro: kor. austr. 280—285.000, 5-k. 1.400—1.450.000, floreny 700—750, ruble 1.100—1,200.000.

Giełda zbożowa.

Lwów, 5. grudnia.

Przy ożywionym ruchu ogólny obrót około 85 ton. Transakcje w życie, owsie, grochu i otrębach żytnich. Naogół podaż słaba — silnie poszukiwane ziemniaki. Tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa — usposobienie bardzo ożywione.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z 5. grudnia b. r.: Franki złote 684.800. Dolary 3,550 — 3,585 — 3,515.

Czeki: Belgja 164.800 — 164 — 165.500 — 162,500. Holandja 1.345. Londyn 15,430 — 15,580 — 15.250. Nowy Jork jak gotówka. Paryż 191 — 193.100 189.100. Praga 102. Szwajcarja 619 — 625 — 613. Wiedeń 49,91½ — 49,75 — 50.25 — 49,25. Włochy 153.800. Bony złote 555 — 560.

Giełdy obce.

W Gdańsku płacono za miljon marek polskich 1646 do 1654 guldena. Przekaz na Warszawę 1596 do 1604. W Berlinie marka polska notowana była 114.500 tys. do 120.500 tys. Wypłaty na Katowice 115 milj. do 119 milj. — W Zurychu Bank-Verein notował nieoficjalnie Warszawę 0.0001½ do 0.0002¼.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 5 grudnia br. Holandja 217,90. Nowy Jork 573¼. Londyn 24.99. Paryż 30,87, Medjolan 24,85, Praga 16.75, Budapeszt 0,0305. Bukareszt 2.92, Belgrad 6.50. Sofja 4,40, Wiedeń 0,0080½, Austr. stempl. 0.0080½.

KRONIKA SPORTOWA.

Ślusarz zawinił a kowala powiesili.

CZYLI DLACZEGO POGOŃ STRYJSKA POZOSTANIE W KLASIE B.

Lwów, 6. grudnia.

Na ostatniem posiedzeniu Wydz. G. i D. L. Z. O. P. N. uchwalono odebrać Pogoni stryjskiej wszystkie punkty, uzyskane w grach o mistrzostwo kl. B. i w zawodach kwalifikacyjnych o przejście do kl. A.

Według wynurzeń jednego z członków Wydz. G. i Dysc. oraz jednego z Zarządu L. Z. O. P. N. Pogoni odebrano wszystkie punkty z powodu wstawienia rzekomo zdyskwalifikowanego gracza p. Czecha Henryka. Sprawa rzekomej dyskwalifikacji, która posłużyła za pretekst Wydz. G. i D. przedstawia się następująco: W czerwcu 1923 r. został przeniesiony z Warszawy do Stryja p. Czech, gracz W. K. S. Legja (Warsza-

wa); przybył on do Stryja ze zwolnieniem wystawionem przez Legię, na którem nie było żadnej wzmianki o dyskwalifikacji, zwolnienie to wraz z nowem zgłoszeniem wysłano do Związku, który wówczas również nic o dyskwalifikacji nie wiedział. Dopiero po rozegraniu wszystkich zawodów i po zdobyciu mistrzostwa kl. B., jak również przejścia do klasy A., Wydz. G. i Dysc. powołując się na dyskwalifikację p. Czecha ogłoszoną podobno 21. czerwca 1923 r. w „Stadjonie“ przez Warsz. Z. O. P. N. korzysta skwapliwie z nadarzającej się sposobności, odbiera Pogoni jej całoroczną pracę i obdziela Czarnych II. mistrzostwem kl. B., a Akad. Związek Sport przesuwa do kl. A.

Wracając do sprawy zdyskw. p. Czecha zaznaczyć trzeba, że zwolnienie jego z Legji zostało wystawione dnia 10. czerwca 1923 r., a więc ewent. dyskwalifikacja spotkała go, kiedy należał już do L. Z. O. P. N. i nie podlegał władzy W. Z. O. P. N. Warsz. Z. O. P. N. nie zawiadamia o dyskwalifik. lwowski Związek, ani Pogoń, więc całkiem rzecz zrozumiała, że Pogoń używa gracza tego do wszystkich rozgrywek.

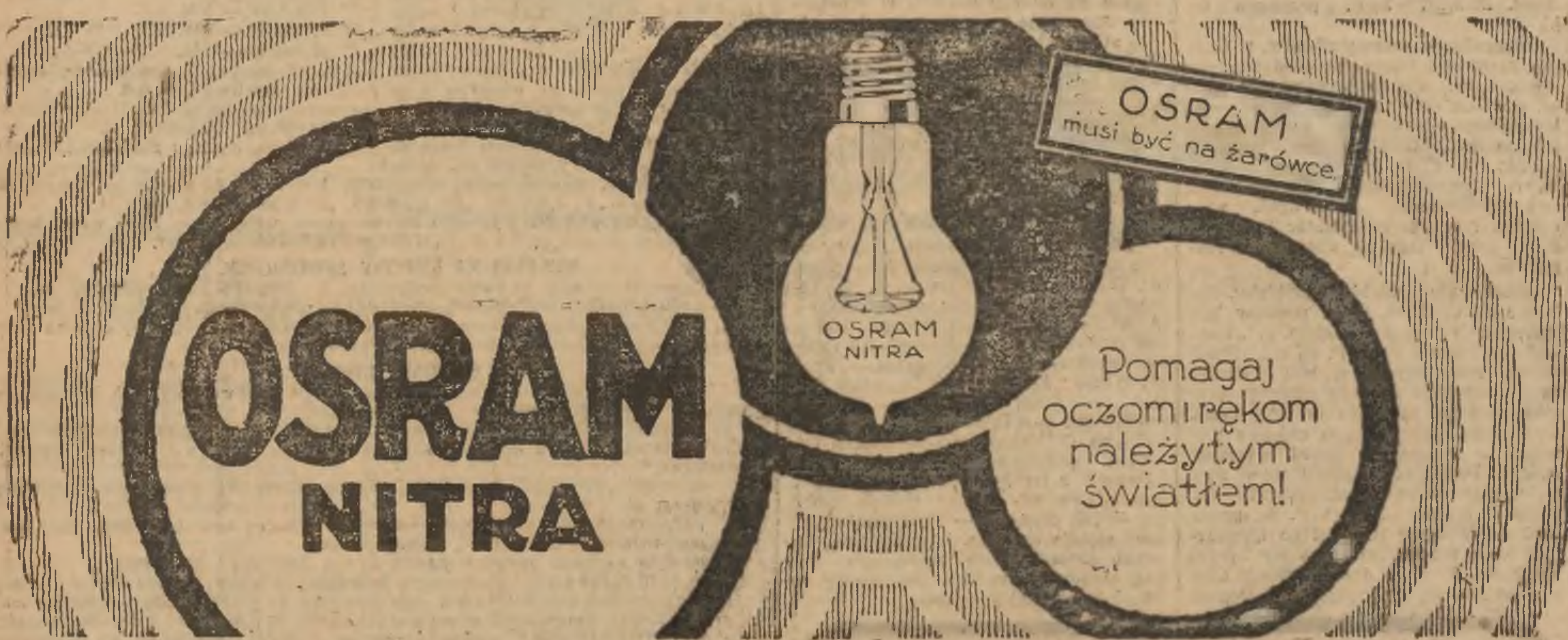
Komunikaty obowiązujące kluby, należące do L. Z. O. P. N. powinny być ogłaszane w tegoż organie t. j. „Sporcie“ lub organie P. Z. P. N. t. j. „Przeglądzie Sportowym“, w tym wypadku to nie nastąpiło i każdy człowiek uczciwy przyzna, że niema tu winy klubu.

Zachodzi jeszcze jeden ciekawy wypadek, a mianowicie przed zawodami A. Z. S. Pogoń, które odbyły się w Stryju, w pierwszych dniach listopada postanowił Zarząd L. Z. O. P. N., ponieważ został wtedy (t. j. już po ukończeniu rozgrywek) zawiadomiony przez W. Z. O. P. N. o dyskwalifikacji Czecha, odnieść się telegraficznie do Pogoni, że Czech jest zdyskwalifikowany. Telegramu jednak nie wysłano; Czech grał, a za niedbalstwo czy niesumienność członka L. Z. O. P. N. ukarano naturalnie Pogoń i odebrano jej punkty.

Następne słowo w tej sprawie należy do Zarządu L. Z. O. P. N., do którego odwoła się prawdopodobnie Pogoń stryjska, i Zarząd, który nieraz prostował kręte ścieżki Wydz. G. i Dysc. i w tym wypadku będzie miał trudne zadanie wybrnięcia z przykrej sytuacji, spowodowanej krótkowzrocznem postępowaniem swego podwładnego organu, i nie dopuści do zupełnej jego kompromitacji, umożliwiając nadal pracę ludziom, którzy zniechęceni ostatniemi wypadkami, zaczęli się od niej usuwać, w przeciwnym razie mająca za sobą słuszność Pogoń stryjska, musiała by odnieść się do P. Z. P. N., dając mu możność wglądnięcia w zabagnione stosunki lwowskie, do czego spodziewamy się L. Z. O. P. N. nie dopuści, i jak dotąd nawet kosztem własnej powagi i opinji będzie się starał naprawić i ukrywać niedowarzone pomysły i wybryki swego Wydz. G. i Dysc.

„Sport“ Nr. 76 wyszedł i zawiera: Nie zapominajcie o Olimpjadzie! — Prof. dr. E. Piasecki: Piłka nożna. — Dr Tadeusz Cyprian: Koniec schroniska. — A. Nechay: Czy sport kobiecy jest esteryczny? — St. Szydłowski: Karygodne nieróbstwo przed Olimpjadą. — Prof. R. Wacek: Jak powstała lwowska „Pogoń“. — Dział urzędowy. — Kronika myśliwska. — Piłka nożna. — Lekka atletyka. — Rozmaitości. — Wśród ilustracji spotykamy pierwszą drużynę „Pogoni“ z lat 1907—9. Na ogół numer przedstawia się okazale. Szkoda tylko, że — jak czytamy — prenumeratorzy nie stosują do tego, jedynego na naszych kresach pisma sportowego prostej zasady uczciwości, polegającej na płaceniu zaległej prenumeraty.

OGŁOSZENIA.



CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10.000 Mp., w nadesłanem 30.000 Mp., po kronice 40.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 50.000 Mp., na pierwszej stronie 75.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 8.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 10.000 Mp.; dla poszukujących pracy 5.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 28.000.000 Mp. 1 cała stroan w części tekstowej 55.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 80.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 1,350.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 1,500.000 Mk. — Za granicą 1,650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 61. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.